



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(906)

61. posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej
w dniu 13 maja 2009 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja stałego przedstawiciela Kancelarii Senatu przy Unii Europejskiej na temat sposobu realizacji powierzonych zadań.

(Początek posiedzenia o godzinie 08 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Edmund Wittbrodt)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Chciałbym powitać wszystkich obecnych na posiedzeniu Komisji Spraw Unii Europejskiej. Przepraszam, że odbywa się ono o tak wczesnej porze, ale już dawno zaplanowaliśmy to spotkanie, żeby wysłuchać informacji stałego przedstawiciela Kancelarii Senatu przy Unii Europejskiej na temat współdziałania, współpracy i sposobu realizacji powierzonych zadań. Chcemy też się dowiedzieć, co można zrobić, żeby współpraca pomiędzy komisją parlamentu narodowego, w tym wypadku Senatu, a eurodeputowanymi, Parlamentem Europejskim i wszystkimi instytucjami była bardziej efektywna.

Z tym że tak się stało, ale właściwie to dobrze, że posiedzenia Senatu rozpoczynają się o godzinie 9.00 rano, wobec czego mamy mało czasu. Trudno, myślę, że jednak podaliśmy.

Chciałbym powitać właśnie panią doktor Magdę Skulimowską, która jest stałym przedstawicielem Kancelarii Senatu, a także posła do Parlamentu Europejskiego, pana Marcina Libickiego, z którym mamy okazję się spotykać. Spotykaliśmy się w Brukseli, cieszymy się, że pan jest z nami, bo fakt, że w naszych posiedzeniach biorą udział eurodeputowani, jest niezwykle ważny i cenny. Chociaż z przykrością muszę powiedzieć, że najczęściej ten udział ogranicza się do tego, że eurodeputowany wchodzi, podpisuje listę obecności i wychodzi. Oczywiście to nie dotyczy pana posła. Tak że chcielibyśmy, żeby to inaczej wyglądało.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czasami. Ale zdarza się, że on już nie wraca.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jasne, tak.

Wobec tego chciałbym zaproponować, żeby to nasze spotkanie przebiegało w taki sposób. Pani Magda Skulimowska przedstawi nam swoje informacje, które tutaj są zapisane, ale chciałbym również, żeby zostawiła nam pani trochę czasu na dyskusję. Mam nadzieję, że pan Marcin Libicki też weźmie w niej udział. Bo my pamiętamy, że pan bardzo dużo uczynił w sprawie tego Gazociągu Północnego. Mamy tutaj takie książeczki, które nam pan zostawił, „Parlament Europejski a sprawa Gazociągu Północnego”. A wczoraj mogliśmy przeczytać w prasie o takim raporcie światowym, dotyczącym ochrony środowiska, w którym właściwie zjechało ten projekt w taki sposób, że według mnie, jego realizacja jest w ogóle pod znakiem zapytania.

Pani Magdo, sala jest pani. Proszę bardzo.

**Stały Przedstawiciel Kancelarii Senatu przy Unii Europejskiej
Magdalena Skulimowska:**

Dzień dobry państwu. Witam bardzo serdecznie.

Bardzo się cieszę, że zostałam zaproszona właśnie do polskiego Senatu po roku niebytności tu. Czuję się tutaj jak w domu. I naprawdę jest ogromna różnica między budynkami Parlamentu Europejskiego a naszym budynkiem. Tutaj czuje się taką przestrzeń i wolność. W każdym razie dziękuję serdecznie.

Jeżeli chodzi o stanowisko stałego przedstawiciela, to zostało ono utworzone 1 kwietnia 2008 r. Dlaczego? Przede wszystkim, chodziło o zapewnienie Senatowi, w szczególności Komisji Spraw Unii Europejskiej, bieżącego dostępu do informacji o pracy instytucji unijnych, a także o przebiegu procesu legislacyjnego w Unii Europejskiej. Ponadto mam zapewnić wsparcie organizacyjne delegacji Senatu w Brukseli podczas różnego rodzaju spotkań, wspólnych spotkań komisji, wspólnych spotkań parlamentarnych, a także różnego rodzaju wizyt tematycznych, wizyt studyjnych, zarówno członków parlamentu, jak i pracowników. Moim zadaniem jest również zapewnienie bieżących kontaktów roboczych z parlamentami narodowymi państw członkowskich poprzez istniejącą w Parlamencie Europejskim sieć stałych przedstawicieli parlamentów narodowych. Zajmuję się także przygotowaniem kadr Kancelarii Senatu do przewodnictwa Polski w Unii Europejskiej. Myślę, że ja również poprzez pobyt tam do tego się przygotowuję. Członkowie Senatu, a także pracownicy, którzy przyjeżdżają na różnego rodzaju wizyty tematyczne i studyjne, mają więc taką możliwość.

Jeżeli chodzi o charakterystykę stanowiska stałego przedstawiciela parlamentu narodowego, będą mówiła nie tylko o sobie, lecz także o innych osobach, które są przedstawicielami. Tak więc obecnie dwadzieścia pięć państw ma dwudziestu siedmiu swoich przedstawicieli w Brukseli. Pierwszym był przedstawiciel Danii, który został wysłany przez swój parlament do Brukseli w roku 1991. Jeżeli chodzi o tytuł, różnimy się między sobą, niektórzy z nas są przedstawicielami przy Unii Europejskiej, inni z kolei przy Parlamencie Europejskim, jeszcze inni – przedstawicielami parlamentu narodowego przy instytucjach unijnych. Nasza nazwa „przedstawiciel Kancelarii Sejmu” i „przedstawiciel Kancelarii Senatu” jest troszeczkę inna, dlatego że my jesteśmy przedstawicielami kancelarii. Często nas się pyta: co to jest ta kancelaria? Czy to jest jakaś kancelaria adwokacka? Czym to się różni? Tak więc tak to wygląda.

Kadencja stałego przedstawiciela trwa od dwóch do ośmiu lat, czasami jest dożywotnia, jak w przypadku przedstawicieli parlamentu austriackiego albo holenderskiego. Średnio trzy lata. Często ta kadencja stałego przedstawiciela jest zapisana już we wcześniejszej umowie, co daje pewnego rodzaju poczucie stabilizacji. Ja nie wiem, jak na razie, na ile czasu tam wyjechałam.

Jeżeli chodzi o współpracę w przypadku parlamentów dwuizbowych, to dotyczy akurat Senatu i Sejmu, to w tym momencie nie jest może ona bardzo potrzebna. W razie przyjazdu różnych delegacji faktycznie czasami sobie pomagamy. Ze względu jednak na to, że mamy innych pracodawców, przedstawiciel Sejmu i przedstawiciel Senatu, inne są również zakresy naszych obowiązków, inny jest styl pracy, a więc tej współpracy nie ma. Będzie ona natomiast bardzo potrzebna w przypadku polskiej prezydencji, w szczególności jeśli chodzi o przygotowanie różnego rodzaju wspólnych spotkań parlamentarnych, wspólnych spotkań komisyjnych, ustalenie listy mówców. Potrzebna będzie również do koordynacji działań Sejmu i Senatu w sprawach unijnych

w trakcie prezydencji, żeby uniknąć powielania zadań. Będzie ona dotyczyła głównie nie tyle przedstawicieli Sejmu i Senatu, ile senatorów i posłów. Tak więc najpierw będą musiały być podjęte decyzje na poziomie politycznym, żeby potem osoby będące w Brukseli mogły je realizować, podobnie jak administracja w kraju.

Umieszczenie w parlamentach narodowych. Wielu przedstawicieli odpowiada przed szefami parlamentów, czyli odpowiednikami naszej pani minister, niektórzy przed marszałkami, na przykład przedstawiciele Rumunii i Bułgarii, większość odpowiada przed szefami biur do spraw międzynarodowych i Komisji Europejskiej, również mnie to dotyczy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak to jest.

Przygotowanie raportów podsumowujących pracę. Większość z nas je przygotowuje, one są albo półroczne, albo przygotowywane co cztery miesiące, albo roczne. Ja przygotowuję półroczny raport, który zostaje przedstawiony pani minister i oczywiście do wiadomości moich bezpośrednich przełożonych, a więc pana dyrektora i pani starszej komisarz... sekretarz, przepraszam, czyli pani Lidce.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nigdy nie wiadomo, być może zostanie panią komisarz.

Jeżeli chodzi o udział w spotkaniach, różnie to wygląda w przypadku różnych przedstawicieli parlamentów narodowych. Niektórzy uczestniczą w tych głównych spotkaniach COSAC – ja akurat mam to wpisane w zakres swoich obowiązków – inni w konferencji przewodniczących, również parlamentów narodowych, i w spotkaniach szefów parlamentów narodowych.

Co do asystentów, to oni okazują się bardzo przydatni, w szczególności z powodu liczby zadań stałego przedstawiciela, która znacznie wykracza poza możliwości jednej osoby. Ja nie mam w tej chwili asystenta, ale to jest kwestia do dalszej dyskusji, jak myślę.

I teraz tak. Jeżeli chodzi o datę powołania stanowiska stałego przedstawiciela, to wyróżniłam tutaj w szczególności nowe państwa członkowskie, z naszego regionu. Oczywiście podkreśliłam również stanowisko stałego przedstawiciela Sejmu i stałego przedstawiciela Senatu. I tak jak już wspomniałam, w 1991 r. pojawił się przedstawiciel Danii, w 2001 r. – Łotwy, w 2003 r. – przedstawiciel Kancelarii Sejmu RP, a także Litwy, później – Czech, Słowenii, Węgier, Estonii, Słowacji, Rumunii, no i wreszcie w 2008 r. – Senatu RP. Nadal swoich przedstawicieli nie mają Hiszpania i Malta.

Jeżeli chodzi o zadania stałego przedstawiciela parlamentu narodowego, w tej chwili je wymienię, natomiast później troszeczkę szerzej o nich opowiem. Przede wszystkim, należy do nich sporządzanie raportów na temat procesu legislacyjnego w Unii Europejskiej. Państwo dostajecie te raporty ode mnie regularnie. Poza tym, przekazywanie bieżącej informacji na temat ważnych kwestii i wydarzeń w Unii Europejskiej, przygotowywanie różnego rodzaju sprawozdań, w szczególności gdy państwo przejeżdżacie do Parlamentu Europejskiego, na temat wspólnych spotkań parlamentarnych, komisji itd., przekazywanie informacji na temat istotnych wydarzeń w parlamentach narodowych. Na przykład, dzięki pomocy pana posła przygotowałam też sprawozdanie na temat naszego gazociągu. I tutaj dziękuję za ogromny wkład. Ponadto przygotowuję informacje na temat wspólnego programu legislacyjnego i prac. Do zadań stałego przedstawiciela należy też pomoc w przygotowaniu do prezydencji, w pracach sekretariatu COSAC. To będą przyszłe zadania, na razie się tym nie zajmuję. Moim zadaniem jest też organizacja wizyt członków i pracowników parlamentów narodowych w instytucjach Unii Europejskiej, to

jest jasne, nawiązywanie kontaktów i wymiana informacji między stałymi przedstawicielami – to w ramach sieci stałych przedstawicieli parlamentów narodowych. I w końcu rolą stałego przedstawiciela jest reprezentowanie Kancelarii Senatu w ramach posiadanych uprawnień. To wyłącznie na poziomie administracyjnym.

Teraz moje sprawozdania. Przede wszystkim, są to sprawozdania z sesji Parlamentu Europejskiego, które odbywają się dwa razy w miesiącu. Są to sesje główne, odbywające się w Strasburgu, i minisesje – w Brukseli. Co ważne, projekty, które są omawiane na tych sesjach Parlamentu Europejskiego, są omawiane również w parlamentach narodowych. Eurodeputowani przyjmują różnego rodzaju rezolucje, które mogą zwrócić uwagę naszych krajowych parlamentarzystów na wiele istotnych problemów. Debaty w Parlamencie Europejskim prowadzone są na tematy, o których później dyskutuje się w parlamentach narodowych.

Jeżeli chodzi o posiedzenia różnych komisji Parlamentu Europejskiego – stałych komisji jest w tej chwili dwadzieścia – trwają od jednego do trzech dni, a więc siłą rzeczy nie jestem w stanie uczestniczyć we wszystkich. Uzależniam to programu danej komisji, oceniam, czy mój udział będzie dla państwa przydatny.

Wspólne spotkania parlamentarne. Odbywają się one pod przewodnictwem kraju sprawującego prezydencję w Unii Europejskiej i przewodniczącego Parlamentu Europejskiego. Państwo w tych wspólnych spotkaniach parlamentarnych uczestniczy, więc chyba nie muszę o nich zbyt wiele opowiadać. Ważne jest to, że zgodnie z podjętymi przez Konferencję Przewodniczących Parlamentu Europejskiego decyzjami liczba tych spotkań w czasie prezydencji będzie ograniczona do jednego. Drugie spotkanie, czyli w drugiej części roku, w drugim półroczu, ma być poświęcone programowi legislacyjnemu i programowi prac Komisji Europejskiej, czyli będzie nas dotyczyło. Niektóre parlamenty z dużym niezadowoleniem przyjmują takie jednostronne decyzje, uważają, że w ten sposób Parlament Europejski narzuca swoją wolę niezależnym w końcu parlamentom narodowym, bez konsultacji z nimi. Tak więc w drugiej połowie 2011 r. będziemy przygotowywali wspólne spotkanie parlamentarne właśnie na temat programu legislacyjnego i prac komisji. Wspólne spotkania komisji w Parlamencie Europejskim są zwoływane z inicjatywy poszczególnych komisji parlamentu i wówczas dotyczą głównie spotkań z przedstawicielami komisji branżowych w parlamentach narodowych.

Przygotowuję również inne sprawozdania, na przykład na takie ważne tematy, jak kryzys finansowy, status posłów do Parlamentu Europejskiego, Partnerstwo Wschodnie, pakiet klimatyczno-energetyczny itd., a także na temat inicjatyw Komisji Europejskiej.

Teraz może tak szybciej o formach współpracy ze stałymi przedstawicielami innych parlamentów narodowych. Podstawowym narzędziem naszej współpracy są tak zwane, MMM, *monday morning meeting*, czyli poniedziałkowe spotkania. Spotykamy się regularnie przynajmniej raz w tygodniu. Podczas tych naszych wspólnych spotkań wymieniamy poglądy na temat bieżących praktyk i wydarzeń w parlamentach, jeżeli oczywiście ktoś ma coś do przekazania. Uczestniczą w nich również przedstawiciele prezydencji, co jest bardzo przydatne, dlatego że są oni bardzo cennym źródłem informacji o wydarzeniach w parlamentach krajów sprawujących prezydencję. Mam nadzieję, że ja również będę takim cennym źródłem informacji, a jeżeli nie ja, to przynajmniej osoba, która przyjdzie tam po mnie. W tych spotkaniach uczestniczą przedstawiciele sekretariatu COSAC. Omawiamy również testy subsydiarności w parlamentach narodowych i wymieniamy się informacjami na ten temat. Senat akurat w tym zakresie nie jest specjalnie aktywny. My się ograniczamy

do testów subsydiarności, które są narzucone niejako przez COSAC, natomiast inne parlamenty mogą się poszczycić ogromną liczbą opinii na ten temat. W drugiej części tych poniedziałkowych spotkań uczestniczą przedstawiciele Komisji Europejskiej, którzy prezentują główne jej inicjatywy. I to trwa godzinę, te spotkania są bardzo interaktywne.

Jeżeli chodzi o inne formy współpracy, przede wszystkim konsultujemy się za pomocą poczty elektronicznej. Pytania są różne, dotyczą projektów przeznaczonych do badania zgodności z zasadą subsydiarności, ale są także bardzo praktyczne, na przykład o to, czy w parlamencie są miejsca do karmienia i przewijania dzieci, czy jest gabinet lekarski. Tak że one są bardzo różne.

Teraz skoncentruję się na współpracy między Sejmem, Senatem i Parlamentem Europejskim. Jeżeli chodzi o współpracę z dyrekcją generalną do spraw prezydencji, to mogę powiedzieć, że jest ona ograniczona, chociaż podlegamy niejako tej dyrekcji. Ostatnio były tam duże zmiany. Aha, warto wspomnieć, że dyrektorem jest pan Piotr Nowina-Konopka, który zajmuje właściwie najwyższe stanowisko, jeżeli chodzi o stanowisko urzędnicze w Parlamencie Europejskim. Jest jedynym Polakiem na takim stanowisku. Szefem działu do spraw współpracy wielostronnej jest pan Krzysztof Bernacki, chyba też jedna osoba, która zajmuje takie stanowisko, szefa działu. No i ta współpraca układa się różnie, powszechne jest poczucie, że praktycznie rzecz biorąc, z różnych względów jej nie ma.

Współpraca z komisjami w Parlamencie Europejskim. Stale otrzymujemy różnego rodzaju informacje, tak jak tutaj w komisjach, na temat programów komisji, czasami dostajemy informację od aktywniejszych posłów Parlamentu Europejskiego, którzy opowiadają nam o swojej działalności, o swoich raportach itd.

Współpraca ze Stałym Przedstawicielstwem Rzeczypospolitej Polskiej przy Unii Europejskiej. Ja formalnie jestem pracownikiem stałego przedstawicielstwa, działu do spraw parlamentarnych, ale faktycznie nie przebywam tam, na stałe jestem w Parlamencie Europejskim. Jeżeli chodzi o tę współpracę, ona wygląda różnie, często uświadamia mi się, że jednak rząd to rząd, parlament to parlament. Stałe przedstawicielstwo jest przedstawicielstwem rządu, a nie Rzeczypospolitej Polskiej, w związku z tym mam ograniczony dostęp do pewnych informacji.

Jeżeli chodzi o współpracę z Komisją Europejską, to tak jak już wspomniałam, przedstawiciele komisji są zapraszani na nasze poniedziałkowe spotkania. I także tę współpracę mogę określić jako bardzo dobrą. Ponadto podczas przygotowywania wizyty, na przykład naszej komisji w Parlamencie Europejskim, współpraca z urzędnikami w Komisji Europejskiej okazała się bardzo przydatna.

Współpraca z komisjami branżowymi w Senacie. Cóż mogę powiedzieć na ten temat? Wydaje mi się, że akurat ta współpraca jest bardzo ograniczona. Wynika to być może z małego zainteresowania komisji branżowych kwestiami europejskimi, a także z tego, że mimo wszystko Komisja Spraw Unii Europejskiej przejęła tę całą działkę dotyczącą właśnie Unii Europejskiej. Oczywiście najintensywniej współpracuję z Komisją Spraw Unii Europejskiej, rzadko zdarza mi się współpraca z innymi komisjami, praktycznie ona nie istnieje. Myślę jednak – i mówiłam o tym już znacznie wcześniej, zanim wyjechałam do Brukseli – że ta współpraca na poziomie Komisja Spraw Unii Europejskiej i komisje branżowe powinna być zwiększona. Nie ma bowiem możliwości zajmowania się sprawami unijnymi bez większego zaangażowania się komisji branżowych w te kwestie. Odrębna jest sprawa zainteresowania polityków kwestiami unijnymi. Jeżeli go nie będzie, no to trudno też mówić o większym zaangażowaniu komisji branżowych.

Z Biurem Spraw Międzynarodowych i Unii Europejskiej, z dyrekcją, z sekretariatem Komisji Spraw Unii Europejskiej właściwie współpraca jest nieustanna. Praktycznie rzecz biorąc, codzienna.

Współpraca z eurodeputowanymi. Tutaj zatrzymam się na chwileczkę. Jeżeli chodzi o współpracę pomiędzy Sejmem, Senatem i posłami Parlamentu Europejskiego, wydaje mi się, że jest ona niewystarczająca i dlatego wielu rzeczy w Brukseli nie udaje nam się po prostu osiągnąć. Należy pamiętać, że poza polityką fiskalną, praktycznie trudno znaleźć dziedzinę, której nie dotyczyłyby decyzje podejmowane Brukseli. Dlatego tak ważna jest współpraca i wymiana informacji między politykami i urzędnikami działającymi na arenie europejskiej i tymi w kraju. Jednocześnie wobec zwiększającej się roli Parlamentu Europejskiej w unijnym procesie decyzyjnym coraz ważniejsza dla końcowego efektu negocjacji staje się komunikacja pomiędzy posłami do Parlamentu Europejskiego a administracją rządową, ale również tą na poziomie parlamentarnym. Dlatego uważam, że to jest bardzo ważne, i gdyby udało się zmobilizować parlamentarzystów krajowych i parlamentarzystów europejskich, a rząd podejmowałby działania jakimiś swoimi kanałami, wówczas łatwiej byłoby zawierać różnego rodzaju sojusze i zdobywać zwolenników polskich poglądów. Ta współpraca wymaga poprawy celem promowania interesów polskich właśnie w Brukseli. Ja nie widzę szczególnej poprawy, mimo moich licznych apeli do eurodeputowanych i również ich wyraźnych prośb o informacje o ważnych dla Senatu sprawach. A przecież moja współpraca z członkami Parlamentu Europejskiego ma polegać na informowaniu ich o działalności Senatu i otrzymywaniu informacji o ich działalności.

Jeżeli chodzi o możliwości współpracy między parlamentarzystami, to przede wszystkim państwo spotykacie się, jak rozumiem, w ramach tej samej partii politycznej. Ponadto bierzecie udział w różnego rodzaju spotkaniach parlamentarnych, wspólnych spotkaniach komisji, a także posłowie do Parlamentu Europejskiego biorą udział w posiedzeniach komisji w Sejmie i Senacie. Tak jak pan przewodniczący już wcześniej wspomniał, trzeba przyznać, że dotychczas nie wykazywali się oni szczególną aktywnością. Nie wiem, myślę, że może jest to spowodowane tym, że mimo wszystko kontrola Sejmu i Senatu nad działaniami rządu ma charakter raczej symboliczny. Gdyby udało się to zmienić, być może też zainteresowanie posłów do Parlamentu Europejskiego działalnością naszych komisji, i sejmowej, i senackiej, w ogóle Sejmu i Senatu, byłoby większe. Wiele zależy jednak nie tylko od parlamentarzystów, posłów i senatorów, lecz także od pracowników Kancelarii Sejmu i Kancelarii Senatu, którzy są zaangażowani w kontrolowanie propozycji komisji. Być może z powodu ograniczeń czasowych bezpośredni kontakt pomiędzy parlamentarzystami jest niemożliwy i wówczas bardzo przydatni są urzędnicy. I dlatego uważam, że to zaangażowanie komisji branżowych, nie tylko Komisji Spraw Unii Europejskiej, powinno być znacznie większe. To tyle na ten temat.

Teraz COSAC. Jest to Konferencja Organów Wyspecjalizowanych w Sprawach Wspólnotowych. My utrzymujemy bezpośrednie relacje z sekretariatem COSAC. Ważne jest to, że przedstawiciel Senatu lub Sejmu będzie członkiem sekretariatu COSAC w czasie naszej prezydencji, a także pół roku wcześniej i pół roku po jej zakończeniu.

Jeżeli chodzi o rozwiązania przyjęte w innych parlamentach właśnie na okres prezydencji, warto zwrócić uwagę na to, że w czasie prezydencji słoweńskiej, a więc mamy tutaj do czynienia z parlamentem dwuizbowym, właściwie stale z Parlamentem Europejskim współpracowały trzy osoby. Dwie przebywały na stałe w Brukseli, jedna

dojeżdżała. W przypadku Francji to było sześć osób, czyli przedstawiciel izby niższej, przedstawiciel izby wyższej, asystenci, osoba, która na stałe była członkiem sekretariatu COSAC, i jedna osoba dojeżdżała na te spotkania. W przypadku Czech, a więc parlamentu dwuizbowego, były to cztery osoby, czyli dwóch stałych przedstawicieli plus asystent, plus osoba, która tam dojeżdżała.

I co jest jeszcze ważne, przynajmniej dla stałych przedstawicieli? W zeszłym roku, do listopada, właściwie przez pół roku działała tak zwana grupa robocza COSAC, w której skład wchodziłi stali przedstawiciele parlamentów narodowych. Ich zadaniem było wypracowanie pomysłów w celu sprawnej realizacji Protokołu II. Tak więc chodziło o stosowanie zasady pomocniczości i proporcjonalności. I zaproponowano szereg działań, które później zostały przyjęte przez COSAC. Dla nas, dla stałych przedstawicieli, ważne było to, że w konkluzjach z poprzedniego posiedzenia COSAC podkreślono rolę stałych przedstawicieli w Brukseli. Zachęcano do nieformalnej wymiany informacji pomiędzy stałymi przedstawicielami, uznano tę sieć za najbardziej skuteczny kanał stałej wymiany informacji na temat funkcjonowania parlamentów narodowych. Zawarto także sugestie dla Parlamentu Europejskiego, by zdecydował się, by rozważył, w jaki sposób chciałby współpracować właśnie z tą siecią przedstawicieli parlamentów narodowych.

Jeżeli chodzi o wizyty w Parlamencie Europejskim, to oczywiście przyjeżdżają członkowie Senatu. Wizyty komisji senackich często są uznawane za wizyty polityczne, natomiast pracowników Senatu za wizyty tematyczne. Będę miała na ten temat osobną prezentację dla pracowników, tak że omówię to z nimi szerzej. Jeśli chodzi o członków i pracowników Senatu, i to jest ciekawostka, to są tak zwane wizyty studyjne, które Parlament Europejski może sfinansować. Tak że, jeżeli senatorowie byliby zainteresowani jakimś tematem, również pracownicy, to wówczas można zorganizować taką wizytę. To jest bardzo korzystny układ, ponieważ Parlament Europejski za to płaci. Oczywiście my się w takim wypadku godzimy na pewne restrykcje związane z tym, czego Parlament Europejski będzie chciał nas nauczyć. Ale z drugiej strony, również wyznaczamy sobie takie podstawowe cele, co chcemy tam zdziałać. I oczywiście z przyjemnością zajmę się tego rodzaju wizytami.

I teraz tak. Jeżeli chodzi o propozycje na przyszłość, dotyczące poprawy funkcjonowania tego stanowiska, to uważam, że podczas polskiej prezydencji należy utworzyć stanowisko asystenta stałego przedstawiciela. Ja wiem, że w tej chwili, z powodu kryzysu finansowego Senat nie ma możliwości zatrudnienia takiej osoby. Dowiedziałam się jednak, że jest możliwość skorzystania z programu dla studentów Erasmus. Jest on związany nie tylko z doksztalcaniem, ale również z praktykami. W ramach tego programu studenci otrzymują stypendia na pół roku na pokrycie bieżących wydatków. Kancelaria Senatu mogłaby wystąpić z taką ofertą, na przykład do wybranych uczelni, z propozycją odbycia takiego stażu w Parlamencie Europejskim. Wydaje mi się, że w szczególności powinniśmy skierować nasze zainteresowanie do studentów takich kierunków, jak prawo międzynarodowe, być może stosunki międzynarodowe, politologia i ekonomia. Dla tych, którzy piszą prace magisterską albo pracę doktorską, taki pobyt w Parlamencie Europejskim mógłby okazać się przydatny.

Druga sprawa to publikacja sprawozdań na stronie internetowej. Wydaje mi się, że byłoby to bardzo przydatne z uwagi na zewnętrzny odbiór Senatu również jako instytucji zainteresowanej sprawami europejskimi i w nie zaangażowanej.

Wydaje mi się, że bardzo ważne są spotkania z senatorami i pracownikami, takie jak to, ponieważ mogę poinformować państwa o tym, czym się zajmuję w Parlamencie Europejskim, ale również mam możliwość zobaczenia państwa, porozmawiania o tym, jakie są państwa oczekiwania wobec mnie. Poza tym, bardzo się cieszę, że mogę spotkać się z koleżeństwem. Czasami mam taką okazję, ale w bardzo ograniczonym zakresie. Jestem tutaj pierwszy raz po roku, a więc wydaje mi się... Pan dyrektor patrzył na mnie, a teraz odwrócił wzrok. Mam nadzieję, że do takich spotkań będzie dochodziło częściej, nie tylko raz do roku.

Jeżeli chodzi o organizację wizyt dla grupy pracowników, ale nie tylko pracowników, również senatorów, to jestem otwarta, ponieważ są różnego rodzaju możliwości. Parlament Europejski może to sfinansować, tak więc zależy to wyłącznie od państwa chęci.

A, jeszcze jedna rzecz, pomoc w organizacji wizyt w parlamentach narodowych. Rozmawiałam z wieloma stałymi przedstawicielami, na przykład parlamentu Holandii i parlamentu Danii, którzy bardzo chętnie spotkają się w swoich krajach nie tylko z parlamentarzystami, ale także z pracownikami. Wydaje mi się, w szczególności w kontekście większego zaangażowania komisji branżowych w prace związane z Unią Europejską, że takie wizyty mogłyby się nam bardzo przydać. I to jest dla państwa propozycja.

Nie wiem, czy w tym momencie powinnam zakończyć, bo mam przygotowanych jeszcze parę rzeczy, ale one są związane już z samym funkcjonowaniem Parlamentu Europejskiego.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proponuję, żebyśmy teraz przerwali, przeszli do dyskusji i zadawania pytań.

Oczywiście chciałbym bardzo podziękować za tę interesującą prezentację, ona ma stanowić taki punkt wyjścia do dyskusji. Rzeczywiście dowiadujemy się tutaj... chociaż dowiedzieliśmy się też w czasie świetnie przygotowanej przez panią naszej wizyty w Brukseli, że jest taka możliwość, żeby odbywać takie studyjne wizyty, informacyjne, na koszt Parlamentu Europejskiego. Pani mówi, że tylko od nas to zależy, a okazuje się, że, od kiedy jesteśmy w Unii Europejskiej, my nigdy z takiej możliwości nie skorzystaliśmy. Czyli to jest przed nami.

Chciałbym, żebyśmy podyskutowali o tym, co pani tu przedstawiła, co rodzi właśnie wiele problemów. Myślę, że nasze oczekiwania, jakie były związane z pani pobyt w Brukseli, dotyczyły przede wszystkim tego, żebyśmy mieli taką wyprzedzającą informację. Bo jak wiemy, parlamenty, a szczególnie nasza komisja, włączona w takie procesy opiniowania, mają bardzo mało czasu. Pani wspominała o tym *early warning system*, czy przestrzegane są zasady subsydiarności, proporcjonalności i nie tylko. Albo o tych dokumentach, które my otrzymujemy bezpośrednio z Unii Europejskiej, a potem jest mało czasu na ich rozpatrzenie. Jeżeli mamy taką wcześniejszą informację, to możemy się do tego lepiej przygotować. I to jest ważne. Ale istotne jest też to, co nas w takim wypadku interesuje, czyli poglądy, stanowiska innych. I pani mówi o tym poziomym współdziałaniu – pomiędzy stałymi przedstawicielami różnych państw. Taka informacja również by nas interesowała, czyli jakie są te potencjalne możliwości. Wspomniała też pani o takim systemie informacyjnym. Mnie się wydaje, że te dokumenty merytoryczne, o których pani mówi, powinny być dostępne dla każdego senatora bez względu na to, z jakiej jest komisji. A może szczególnie dla komisji branżowych one powinny być dostępne, bo każdy powinien się temu przyglądać. I prawdę mówiąc, liczymy na to, że jeżeli w jakimś zakresie czy

w obszarze jakiejś branży pojawi się problem, trzeba będzie coś skrytykować, to dostaniemy taki sygnał od komisji, że coś jest nie tak. I chodzi o to, żebyśmy zawarli to w swoim stanowisku. A tutaj praktyka jest taka, że nawet kiedy prezydium mówi, że sprawa jest ważna i powinna być przekazana do komisji branżowej, ona zostaje przekazana, ale na ogół nie dostajemy odpowiedzi zwrotnej, nawet z tej komisji branżowej. I wtedy uznajemy, że komisja nie wnosi uwag i nasze są ostateczne. Ale nie chce mi się wierzyć, żeby w ciągu tak długiego czasu dokumenty czy propozycje legislacyjne Unii Europejskiej nie budziły żadnych wątpliwości ze strony komisji branżowej.

Panie Dyrektorze, my nawet specjalnie w takich niepisanych albo nawet pisanych zasadach przyjęliśmy, że jeżeli nie ma odpowiedzi to znaczy, że nie ma uwag. A na dobrą sprawę warto byłoby wymusić z tamtej strony takie potwierdzenie, że komisja nie ma uwag. Mnie się wydaje, że to jest takie minimum, co powinniśmy mieć w Senacie. Być może pan dyrektor coś na ten temat powie. Chodzi o to, żeby była taka baza, z której każdy z senatorów będzie mógł skorzystać, jak będzie chciał dotrzeć do wszystkiego, o czym pani mówi, wszystkiego co się dzieje. Żeby on mógł wejść na odpowiednią stronę, gdzie będą linki do tych wszystkich dokumentów. I liczylibyśmy też na to, co jest chyba najważniejsze, żeby były sprzężenia zwrotne. Pani wspomniała, że te sprzężenia zwrotne, czyli odpowiedzi ze strony poszczególnych senatorów na przysyłane informacje, są rzadko, prawie ich nie ma. I tu jest też pytanie. Może jest tak, że te informacje docierają, my je jakoś tam analizujemy i nie musimy nawet odpowiadać. Istotne jest to, żebyśmy robili z tego użytek, żeby to był taki system, taki mechanizm, że one gdzieś tutaj, u nas, są rejestrowane, analizowane. To jest niezwykle ważne.

I teraz kwestia komisji branżowych. To jest sprawa, która była dyskutowana też na COSAC. Bo póki co sprawy europejskie są rozpatrywane w ten sposób, że w każdym parlamencie jest komisja odpowiedzialna za sprawy unijne i właśnie wszystko jest przekazywane do komisji. A to współdziałanie pomiędzy różnymi izbami odbywa się poprzez COSAC. Jaka jest moc tych stanowisk? One na pewno nie są decyzyjne, ale są brane pod uwagę. Jeżeli te stanowiska są mocne... Zresztą one tak samo będą brane pod uwagę, kiedy wejdzie w życie traktat z Lizbony. Tam nie mówi się o stanowiskach COSAC, lecz o sile stanowisk parlamentów narodowych. Kiedy liczba zgłaszanych zastrzeżeń będzie dostatecznie duża, wtedy będzie żółta czy nawet czerwona kartka. I będzie można wpływać na proces legislacyjny, nim sterować.

Czyli to wszystko, o czym pani mówi, te mechanizmy, na które pani zwraca uwagę, będą tym istotniejsze, tym ważniejsze, im większy wpływ parlamenty narodowe będą miały na to, co się dzieje w Unii Europejskiej. I mam nadzieję, że to się stanie od przyszłego roku, że traktat z Lizbony zostanie do końca we wszystkich państwach ratyfikowany. I wtedy to, o czym dzisiaj tutaj mówimy, będzie miało jeszcze większe znaczenie. To były moje uwagi, otwierające pytania do pani doktor Skulimowskiej.

Proszę bardzo, pan senator, pan przewodniczący Janusz Rachoń.

Senator Janusz Rachoń:

Mam jedną uwagę i jedno pytanie.

Uwaga dotyczy Erasmusa. To jest świetny pomysł, z tym tylko, że jeżeli chodzi o studentów wyjeżdżających na studia, nie mówię o praktykach, to maksymalne stypendium, jakie oni dostają, to jest 300 euro. Program Erasmus jest pomyślany w ten

sposób, że te stypendia są na wyrównanie różnicy kosztów utrzymania w Polsce i w kraju gospodarza. W związku z powyższym trzeba mieć to na względzie.

Pytanie mam takie. Uważam, że ta jednostka, którą pani kieruje, jest niezmiernie istotna. Gdzieś mi uciekła jednak informacja, jaki jest jej stan personalny. Ile osób jest w tym biurze?

**Stały Przedstawiciel Kancelarii Senatu przy Unii Europejskiej
Magdalena Skulimowska:**

Tylko ja.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Odpowiedź jest prosta. Z tych materiałów, które pani przedstawiła, wynika, że w wypadku większości państw tak jest, ale są też takie, tam wymienione, które mają po trzech, czterech, nawet, sześciu, była taka grupa, swoich przedstawicieli.

**Stały Przedstawiciel Kancelarii Senatu przy Unii Europejskiej
Magdalena Skulimowska:**

Tak było w trakcie prezydencji, ponieważ wtedy zakres obowiązków przedstawiciela parlamentu narodowego, już i tak ogromny, znacznie się zwiększa. Wydaje mi się, że kilka osób byłoby w stanie... nawet nie kilka, zdecydowanie więcej osób powinno być zatrudnionych, żeby sumiennie wypełnić te obowiązki. Tak więc w trakcie prezydencji faktycznie liczba osób w Brukseli musi zostać zwiększona. W większości przypadków, jeżeli chodzi o przedstawicieli parlamentów narodowych... niech pomyślę... często jest tak, że jest przedstawiciel parlamentu i asystent. Jeżeli chodzi o przedstawicieli, to jedna osoba na izbę.

Co do Erasmusa to chcę powiedzieć, że taki model został zastosowany przez prezydencję czeską. Rozmawiałam z taką osobą, ze studentką. Ona dostawała 600 euro miesięcznie. Oczywiście można mówić, że to jest bardzo mało, ale nie jest to praca za darmo.

Senator Janusz Rachoń:

Nie, nie, była zupełnie inna uwaga z mojej strony. Ja wiem jak to się odbywa na uczelniach. Chodzi mi o to, że Senat musiałby dołożyć do tego stypendium.

**Stały Przedstawiciel Kancelarii Senatu przy Unii Europejskiej
Magdalena Skulimowska:**

To znaczy, do stypendium akurat tej osoby, studentki, nikt nie dokładał. Jeżeli chodzi, na przykład, o asystentów przedstawiciela Sejmu, głównie są to studenci, którzy występują o praktyki studenckie w Brukseli. To są miesięczne pobyty, co miesiąc zmienia się taka osoba, ale ich pobyty są bezpłatne.

Ja bym się zdecydowanie lepiej czuła, gdyby taka osoba, poza tym, że byłaby zainteresowana tym, co się dzieje w Parlamencie Europejskim, tymi kwestiami unijnymi, dostawała jednak coś, żeby to nie była praca za darmo. Być może miałyby też inną motywację. Ja sama przecież otrzymywałam wiele różnego rodzaju stypendiów i często one były mniej więcej na tym poziomie. Tak więc ja wiem, że jest ciężko, ale

o kaszy manny można przetrwać dziesięć miesięcy, a sześć to już na pewno. Nie, oczywiście to jest żart. Na przykład w Holandii na miesiąc stypendium wynosiło 2 tysiące 600 guldenów. Tak że to jest naprawdę niewiele, ale zawsze coś. Jeżeli Senat mógłby pomóc tej osobie, oczywiście byłoby to mile widziane.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Pani Magdo, bardzo ważną rolę, wiem to od przedstawicieli innych parlamentów, odgrywają te wizyty studyjne. I w niektórych państwach one odbywają się dość często. Czy pani ma taką informację, jak często, mniej więcej, odbywają się takie wizyty, kiedy prawie całe komisje biorą udział w różnych spotkaniach w instytucjach unijnych, w parlamencie? To jest pytanie do pani.

I mam jeszcze pytanie do pana dyrektora. Mnie by interesował taki system, żeby każdy z senatorów wiedział, że chcąc uzyskać wszystkie informacje, które dotyczą spraw Brukseli itd., wystarczy kliknąć w odpowiednim miejscu. Żeby każdy miał świadomość, że ma dostęp do wszystkiego, o czym pani mówi, do wszystkich dokumentów. My z tego korzystamy, uważam, że te materiały są bardzo istotne i skondensowane w taki sposób, że w krótkim czasie można dotrzeć do sedna.

Czy jeszcze ktoś ma jakieś pytania?

(*Senator Tadeusz Gruszka: Jeszcze ja.*)

Dobrze. Teraz pan senator Gruszka. Potem pan senator Wyrowiński. A następnie poprosimy pana dyrektora.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chwilę mnie nie było, jeżeli się powtórzę, proszę mi przerwać.

Wspomniała pani, nasza przedstawicielka w Brukseli, o współpracy, którą ma okazję podejmować w Brukseli, i zwróciła uwagę, że pośród wielu kontaktów najgorszy, praktycznie zerowy, jest stałym ze przedstawicielstwem w Brukseli. I wobec tego wnoszę do pana przewodniczącego, aby wyjaśnił tę sytuację i ewentualnie wystąpił z wnioskiem o równy dostęp do materiałów, które są konieczne naszej przedstawicielce do wykonywania swojego zadania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wyrowiński.

Senator Jan Wyrowiński:

Myślę, że dobrze się stało, że mamy swojego przedstawiciela. Lepiej późno niż wcale. I uważam również, analizując korespondencję, którą regularnie otrzymujemy od pani Magdy, że ta praca, którą wykonuje, jest na bardzo dobrym poziomie, te raporty, wszystko. Oprócz tego, przy okazji docierają do nas jeszcze różne informacje, dzięki którym zwracamy uwagę na niektóre kwestie. Tak że ta formuła, którą realizuje pani Magda, jest chyba, tak mi się wydaje, efektywna i naprawdę na dobrym poziomie.

Jak państwo wiecie, Senat ma w kwestiach europejskich takie samo znaczenie jak Sejm, ma taką samą siłę głosu. A po przyjęciu Traktatu Lizbońskiego jego rola będzie wzmocniona. Bo to jest jedna z nielicznych naszych twardych kompetencji. W związku z tym uważam, że postulat pani Magdy, aby jej praca była bardziej czy w ogóle uwidoczniła na stronie internetowej Senatu, chodzi właśnie o ten aspekt europejski, jest absolutnie słuszny. Powiedziałbym, że jest to niezbędne również w celu promocji Izby i wzmacniania jej prestiżu. Akurat nadarza się okazja, żeby to robić. I myślę, że warto, aby ten europejski fragment strony internetowej Senatu był naprawdę na dobrym poziomie. Sądzę, że powinien tam być nawet taki podział tematyczny, na przykład: sprawy klimatyczne, energetyczne, telekomunikacja. To jest ogromny pakiet spraw. I chodzi o to, żeby każdy senator mógł tam sobie znaleźć informacje, jak te sprawy się mają w tej chwili itd. Można byłoby znaleźć kilka takich węzłowych spraw, do których powinny być linki, żeby był tam taki kompleksowy ich opis. Oczywiście tego nie będzie robiła pani Magda, może przecież to robić ktoś tutaj, w Polsce. I będą mogli z tego korzystać senatorowie, którzy zajmują się tymi problemami również w komisjach branżowych. Na przykład, jest konieczność implementowania tych skomplikowanych ustaw telekomunikacyjnych. I dzięki tej stronie łatwiej będzie dotrzeć do tego, co jest. Tak samo, jeśli chodzi o Nord Stream, powinien być odpowiedni link, żeby od razu wszystko było wiadomo, co robił pan poseł Libicki, jak to wszystko wygląda itd. Myślę, że taka atrakcyjna, interaktywna, skierowana na konkretne problemy w sprawach europejskich strona internetowa Senatu byłaby bardzo wskazana. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Pan dyrektor Kieniewicz.

**Dyrektor Biura Spraw Międzynarodowych i Unii Europejskiej
w Kancelarii Senatu
Leszek Kieniewicz:**

Trzy rzeczy dotyczące strony internetowej.

Po pierwsze, w tej sprawie już się dogadaliśmy i jest nawet projekt, jak to ma wyglądać, na jakie katalogi będzie podzielone. Jesteśmy w niezwykle dobrej sytuacji, dlatego że te materiały pisze pani Magda i one są praktycznie do druku. Dotychczas były udostępniane zainteresowanym, wielu z panów senatorów zgłaszało, że chcieliby to dostawać, i znaleźli się w rozdzielniku.

Po drugie, z imprez, które odbywały się w ramach systemu współpracy parlamentów narodowych w Brukseli, sprawozdania są w intranecie, czyli są dostępne tu, w Senacie. Mając materiał, który przesyła pani Magda z Brukseli, rzeczywiście możemy stworzyć stronę informującą o współpracy parlamentów narodowych i o Parlamencie Europejskim bodaj najlepszą w Polsce. I tak istotnie będzie.

Potrzenie, jeśli idzie o wewnętrzne olinkowanie, to trochę zależy od naszych informatyków. Sądzę, że kiedy pojawi się pewna masa krytyczna tych tekstów – bo przewidujemy również uzupełnienie wstecz, one się nie dezaktualizują – wtedy konieczne będą odpowiednie połączenia tematyczne. Jeżeli nie obsłuży tego istniejąca

wyszukiwarka, w imieniu biura będę się domagał od naszych, senackich informatyków takich połączeń. W każdym razie, to jest nasza mocna strona i wkrótce będziemy się tym chwalić. Zasadnicze negocjacje w tej sprawie wewnętrznie już przeprowadziliśmy z panią stałym przedstawicielem oraz biurem prasowym. Tyle że nasze biura i służby prasowe trochę się ostatnio reorganizowały i siłą rzeczy nie służyło to postępowi w pracach w tej akurat sprawie.

Jeśli idzie o wzmocnienie instytucji stałego przedstawiciela Senatu w Brukseli, przy Unii Europejskiej, pani minister jeszcze na początku tego roku występowała o istotne wzmocnienie pani Magdy. Z kolei w ramach przygotowań do prezydentury ustaliliśmy, że wzmocnienie personalne naszej reprezentacji na czas prezydentury jest w gestii nie budżetu UKIE, ale budżetu MSZ. I z taką poprawką pismo do dyrektora generalnego służby zagranicznej zostało wystosowane.

Wspólnie z Sejmem występujemy o finansowanie całego etatu przez osiemnaście miesięcy. To będzie etat dla członka stałego Sekretariatu COSAC. Kto to będzie, czy pracownik Senatu, czy pracownik Sejmu, jeszcze nie wiadomo, wyłonimy taką osobę w wewnętrznym konkursie. Jeśli natomiast idzie o asystenta dla stałego przedstawiciela, wystąpiliśmy o etat roczny, zobaczymy, co MSZ nam na to odpowie.

O jeszcze jednej rzeczy chciałbym powiedzieć, o komisjach branżowych. Oczywiście, że cały parlament, i Sejm i Senat, powinien się, że tak powiem, uniaizować, bo już nawet nie europeizować, i postrzegać rzeczywistość przez ten pryzmat, okulary unijne, to jest najbardziej skuteczne. Tylko że za tym idzie następna kwestia. Mianowicie, z jednej strony, komisje branżowe powinny się zaangażować w Unię. W tej chwili różne są wyliczenia, ile spraw jest dostrzeganych w tym pierwszym obiegu legislacyjnym, to znaczy na poziomie unijnym, a ile w krajowym. Z drugiej jednak strony, jeżeli komisje się tym zajmą, pytam, czym zajmie się Komisja Spraw Unii Europejskiej. Oczywiście, że można mieć tutaj wiele propozycji, ale trzeba sobie zdać sprawę z tego, że to oznacza też tego typu zmiany. Tak że kwitowanie braku zainteresowania formalnym pismem też wymaga jakichś zmian w regulaminie. Żeby nie wnioskować *ex silentio*, tylko żeby komisja, do której posłano, na przykład, zieloną księgę, musiała napisać: niestety nas to nie interesuje, nie robimy spotkania. Tak, to byłoby dobre rozwiązanie. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.

Na pewno jest tak, że musimy się zastanowić, jak efektywnie działać. Może w przyszłości Komisja Spraw Unii Europejskiej powinna mieć inną strukturę. Być może powinni być w niej, na przykład, przewodniczący czy specjalne osoby delegowane przez każdą komisję, żeby tu były przenoszone opinie z komisji branżowych. I wtedy ta komisja podejmowałaby jakby całościową dyskusję i patrzyła na problem, biorąc pod uwagę różne aspekty. Tak to by mogło być.

Bardzo cieszy to, co pan mówi, jeżeli chodzi o kanały informacyjne, o stronę internetową i dostęp do informacji. Ja myślę, że to jest kluczowa rzecz, mówił o tym pan senator Wyrowiński. To minimum, które my możemy zagwarantować, to jest umożliwienie dostępu do informacji każdemu. A jaki użytek ktoś z niej zrobi, to jest druga rzecz. Trzeba mieć jakieś mechanizmy pobudzające. Mnie się wydaje, jeśli mówimy o włączeniu do dyskusji eurodeputowanych, że tam mogłoby być też takie miejsce, gdzie eurodeputowani przedsta-

wialiby jakby swoje stanowiska w danej sprawie, co o niej myślą czy co robią. I na pewno byłyby tam zamieszczane te informacje, które pani Magda przysyła. Także o tym, co robi nasza komisja, można by zamieszczać tam stanowiska ekspertów naszej komisji, żeby inni mogli się też temu przyglądać. Wtedy to będzie bardziej przejrzyste i bardziej klarowne. Tak że to jeszcze przed nami, im szybciej to byłoby zrobione, tym lepiej.

Pan senator Janusz Rachoń.

Senator Janusz Rachoń:

Chciałbym, aby to znalazło się w sprawozdaniu. Trzeba bardzo mocno zaakcentować, że placówka, którą pani kieruje, nie może być jednoosobowa. Ja sobie po prostu nie wyobrażam, jak pani może pracować. Pani ma tu pobożne życzenia, co jeszcze powinna zrobić. Rozumiem, że pani musi sama to wszystko umieszczać na tej stronie domowej, bo nie ma pani nawet sekretarki. Naprawdę nie wiem, jak pani daje radę. Mało tego, pani musi być obecna na posiedzeniach różnych komisji. Domyślam się, że pani jest w ogóle niedostępna poza internetem. Tylko e-mailem można się z panią skomunikować, a telefoniczne pewnie nie, bo pani ma cały szereg innych obowiązków.

Reasumując, powiem tak. Jeżeli to ma być efektywna praca, a powinna być efektywna, to według mnie ta placówka zdecydowanie powinna być wzmocniona. Widzę tu cały szereg możliwości. Trzeba by może wejść w porozumienie z MSZ, bo w Brukseli mamy co najmniej dwa nasze przedstawicielstwa. Jest ambasada przy Królestwie Belgii i jest przedstawicielstwo przy Unii Europejskiej. Tak więc trzeba by jakoś skonsolidować wysiłki, aby wzmocnić tę placówkę. Dzisiaj, ze względu na oszczędności, może to być trudne, ale jakoś organizacyjnie trzeba to załatwić. Bo w moim zdaniem jedna osoba nie będzie w stanie w sposób efektywny wykonywać takiego ogromu zadań.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

I jest jeszcze jedna rzecz, to podwieszenie. Bo przedstawiciel parlamentu w Brukseli jest podporządkowany czy wysyłany przez MSZ. Ja nie wiem, Panie Dyrektorze, czy to jest dobre rozwiązanie. Bo na dobrą sprawę to są te same pieniądze, tylko one są przekazywane albo stąd, albo stamtąd. Trzeba by jeszcze wyjaśnić te problemy, o których pani mówi, ze współdziałaniem z ludźmi ze stałego przedstawicielstwa, wynikające z tego, że oni reprezentują rząd, a my parlament. To w ogóle wydaje się dziwne. Jeżeli formalnie panią deleguje MSZ i płaci, a mimo to są jakieś problemy z komunikacją czy współdziałaniem, jest to dziwne.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przez MSZ.

**Stały Przedstawiciel Kancelarii Senatu przy Unii Europejskiej
Magdalena Skulimowska:**

To znaczy, to wynikało wyłącznie z tego, że do 1 maja my nie mieliśmy możliwości podjęcia legalnej pracy w Belgii. W związku z tym musiałam wziąć urlop bezpłatny z Senatu i zatrudnić się w MSZ.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

I to dalej tak trwa.

Chciałabym tylko podkreślić, że jeżeli chodzi o wszelkie kwestie administracyjne, czyli rozliczanie różnego rodzaju rachunków, rozliczanie kosztów podróży, pomoc w zakupie mebli itd., czyli o takie czysto techniczne sprawy, to przynależność do MSZ jest bardzo pomocna. Poza tym status takiej osoby też jest zupełnie inny, lepszy.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, niestety musimy kończyć, bo rozpoczyna się posiedzenie Senatu.

Jak widać, to spotkanie było bardzo potrzebne. Uznajemy, że działalność stałego przedstawiciela jest niezwykle cenna i owocna, materiały, które pani przygotowuje, są dobre, efektywność utrzymuje się na jakimś tam poziomie, ale jeszcze wiele możemy zrobić. Jaka jest jakościowo ta działalność, wszyscy mogliśmy się bezpośrednio przekonać w czasie naszego spotkania i podczas wyjazdu do Brukseli, gdzie mieliśmy możliwość bezpośrednich rozmów z najwyższymi osobistościami instytucji unijnych: Pötteringiem, Solaną, ważnymi komisarzami, tak że to jest niezwykle ważne. Dziękujemy za to i myślę, że będziemy próbowali podejmować odpowiednie kroki, żeby usprawniać to, co jest można. Tak że dziękuję bardzo.

**Stały Przedstawiciel Kancelarii Senatu przy Unii Europejskiej
Magdalena Skulimowska:**

Ja również dziękuję państwu bardzo serdecznie za zaproszenie i za przyjęcie na to spotkanie.

Chciałam jeszcze jedną rzecz podkreślić. Chodzi o kandydatów na przewodniczących Parlamentu Europejskiego. Jak państwo wiecie, bardzo ważne jest, żebyśmy byli w tej kwestii aktywni i wspierali naszego, polskiego kandydata, dlatego że pojawił się kontrkandydat, czyli pan Mario Mauro, przynajmniej jeżeli chodzi o EPP-ED. Jeżeli chodzi o Parlament Europejski, to zdania na temat pana Mauro są oczywiście podzielone. Ja próbowałam znaleźć w internecie jakieś informacje na jego temat. Praktycznie rzecz biorąc, jest ich bardzo niewiele. Był szefem szkoły i Uniwersytetu Forza Italia, czyli partii Berlusconi, pisze jakieś eseje na temat kształcenia itd. Niektóre fora oskarżają go o ksenofobię i homofobię. Nie jest to osoba, która byłaby takim otwartym i dobrym szefem Parlamentu Europejskiego.

Co jest tu ważne? Właściwie decydują Francuzi i Rumuni. Bo Rumuni zagłosują tak jak Francuzi. My mamy poparcie krajów skandynawskich, z tego co wiem, i Niemców, którzy mogą mieć najsilniejszą reprezentację właśnie w tej partii. Co do Francuzów, to jeżeli będą mieli zagwarantowane przewodnictwo właśnie w tej partii, to wówczas być może też się na to zgodzą. Tak więc naprawdę bardzo ważne są wszelkiego rodzaju działania na poziomie dyplomatycznym, ale także parlamentarzystów, takie zjednoczenie się wszystkich, niezależnie od poglądów. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo. Myślę, że tak jest w tej sprawie i że będzie to sukces.

(Koniec posiedzenia o godzinie 09 minut 04)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851